



Wychodzi 7 i 22 każdego miesiąca.  
Redakcja przy ulicy Florjańskiej pod numerem 363.  
Rękopisma nie zwracają się.

Właściciel  
Arkadiusz Kleczewski.

Prenumerata kwartalna.  
w Austrii zlr. I. w W. Ks. Poznańskim 25 sgr.  
Numer pojedynczy 20 cent. Ogłoszenia po 5 cent.

(Aus Deutschböhmen.)  
**Adres Niemców czeskich**  
do księcia Bismarka.

Wasza książęca Mość! Kości rzucone! niemiecki szczepek zdradzony, zrabowany, złupiony! Austrija niewierna swoim zobowiązaniom historycznym, chce nas zrobić parobkiem słowian! Minęła świetna epoka Schmerlingów, Bachów, Meternichów, — ojezyzna nasza w niebezpieczeństwie! Ze wszystkich naszych poddańczych kraików austrijackich, zbuntowanych obietnicami hr. Hohenwartha, podnoszą się głosy żądające równouprawnienia z nami! Nie dosyć na tem! Krocie drzwi stoją otworem, przez które chcą nas za okno wyrzucić. Nie pierwszy to czyn tych działaczy brutalnej reakcji: milczeliśmy gdy nas wypchnięto z Węgier, bo łudziliśmy się jeszcze nadzieją że stracone tam przywileje zdołamy odbić z procentem na innych narodowościach. Ale jakże haniebnie nas oszukano! Po policzku węgierskim, chcą nam dziś wydrzeć z rąk gąbkę galicyjską; któż ją teraz wyciskać będzie? rzucają się nawet na nasze niemieckie Czechy. Zfanatyzowano je do tego stopnia, że wytworzyła się większość Czechów, która rozstrzygać ma o kwestji

życia mniejszości niemieckiej. Mości książę! aby pojąć co to znaczy, przybywaj do Pragi, gdzie 60.000 Niemców pożądliwie przypatruje się uśmiechającym się doń łanom Galicji, Bukowiny, Szlązka i Morawji, urzędem z których nas wywłaszczają, wszechwładztwu które w niepoświęcone przechodzi ręce. Już krzesła ministerjalne i bióra władz krajowych nie są naszą dziedziczną własnością! a zaraza ta rozszerza się coraz dalej i niżej! Minerwo Germanji! czyż nie masz sereca dla twych synów, poniewieranych w przedsionku wielkiego domu ojcowskiego? Czy zamykasz swoją miłość u stóp gór Kruszcowych, Olbrzymich i Czeskiego lasu? czyż poprzestaniesz na nędznym miljonie talarów, który powinienby być tylko zawiązkiem twojej fortuny? Mości książę! misja twoja nie skończona: zbolały i o pomoc wołający nowy Szlezwik-Holsztyn leży plackiem u nóg twoich. Nowa Alzacja i Lotaryngja oczekują twojego zmiłowania. Czy możesz zimno patrzeć na tę boleść? czy możesz obojętnie słuchać krzyku ucisku? Nie, nie, po tysiąc razy nie! śpiesz do Ems, mości książę, ucałować carską rękę twego przyjaciela z północy, a potem rozchoruj się i w Barcinie odbądź sielankowy poród nowej rewindykacyjnej wojny. Cze-

kamy cię z upragnieniem; jak serca nasze tak i bramy miast naszych staną otworem dla sławą okrytych twoich sztandarów. Nie krzywdź nas brakiem zaufania przypisując nam patryjotyzm austriacki. Jedynie niepojęte zaślepienie może nam coś podobnego zarzucać. Nie byliśmy nigdy austriakami, wywiekszamy niemiecko-narodowy sztandar i w imię tego znaku zwyciężymy, lub..... zginą za nas wasze niemieckie zastępy!! —

Z jękiem boleści, twoi, mości książę, najwierniejsi słudzy.

(podpisy).

P. S. Zanim wyprowadzisz twoje zwycięskie hufce na nową wojnę świętą — słusznem i sprawiedliwym jest, abyś z miliardów francuzkich, wyznaczył, mości książę, pewną przyzwoitą kwotę na wynagrodzenie Niemców czeskich za urzędy i przywileje utracone przez nich w skutek zbrodni stronnictwa będącego dziś u steru w Austrii, stronnictwa o najnieubłagańszej nienawiści niemieckiego ducha, ducha wolności i równouprawnienia. — Niezapominaj, mości książę, że jesteśmy największemi dziećmi boleściwemi wielkiej matki Germanji, a twoim jest obowiązkiem szeroki twój płaszcz ku osłonie rozszerzyć nad nami!.

## Skarga na karmelki krakowskie.

(Z korespondencji)

„Dawnemi czasy, kiedy jeszcze istniała poezja karmelkowa, bawiliśmy się wszyscy owemi dwuwierszowymi wybuchami *miłości, zazdrości, kochania, wzdychania* — ale koniec końców nie było w tém nic złego. Dziś, wierszyki te, jak wiele innych rzeczy, wyszły już z mody — jeden Kraków tylko, wierny tej jak i innym tradycjom, przechowuje je z upodobaniem, ale w jakim stanie? Nie zwracalbym uwagi na te bezceństwa, gdyby nie to, że karmelki przeznaczone są przeważnie dla dorastającej młodzieży, zwykle ciekawej i troskliwie badającej to, czego w pierwszej chwili zrozumieć nie zdoła..... W zeszłym tygodniu przypadały imieniny piętnastoletniej Zosi, córki mojego kollatora — zjechało się z sąsiedztwa kilkanaście panienek, przyjaciółek solenizantki. Podczas zabawy roznoszono pomiędzy innymi

łakociami, karmelki umyślnie sprowadzone z Krakowa. Panienki wzięły po kilka zaczęły czytać wierszyki, z początku śmiech, potem szept ciche, narady jakiejś, a w końcu, najśmielsza z nich, Zosia P. przychodzi do mnie z prośbą o objaśnienie. Stawicie się w mojem położeniu; jak tu objaśnić taki wierszyk np.

„Kiedy jestem przy Tobie, to myślę żem w niebie!  
I chciałbym jeszcze *więcej* niż całować Ciebie.

A Zosia koniecznie chce wiedzieć co znaczy to *więcej*? albo ten drugi:

Płynicie lzy moje, płynicie bez ustanku,  
Bo Zosia moja nie chodzi już w wianku.

albo trzeci:

„Czemu kryjesz przedemną? proszę powiedz  
śmiało,  
Na honor nic nie powiem, co się Tobie stało.

Innych wierszy nie powtarzam, bo nacechowane są taką bezwstydną, że uczciwe pióro powtórzyć ich nie może — dziwie się tylko, że damy krakowskie, tak słynne świątobliwością, wołają zajmować się bezużyteczną dewocją, zamiast czuwać aby sprośne zgorzenie nie wkraadało się w serca i umysły ich córek i wychowanie. — Czy chronienie po de-

moralizacji, rozszerzającej się chociażby pod formą karmelkową, nie należy do zadań Warowni krzyża???.

Ksiądz A. proboszcz w S.

## Z Szamotuł.

I nasze miasto doczekało się sławy nie mniejszej od *kośc'arskiej*. Nieoceniony nasz ksiądz *Koźmian* tu bowiem wygłosił nam owe święte słowa, które na wieki unieśmiertelniają nasze miasto: „*Trzeba — rzekł On — w Prusach Zachodnich założyć kilka klasztorów żeńskich, aby one podniosły duchowieństwo świeckie, które nie dość jest rzymskiem, a zbyt mało narodowem*“. I będą klasztory — raduj się Ziemię Pruska, albowiem tak chce św. *Koźmian* i na początek wysyła do Torunia panny *Wizytki*. To będzie trzecia stacja ultramontańska. Dwie pierwsze (pod *Chełmżą* i *Pelplinem*) nie są tak energiczne, bo *świeckie* i rodzaju męskiego — a do tego nieco *zajęczkowane*.....

## GŁOS

### Uciśnionej prawdy.

„Gdybym nie był hrabią, chciałbym być księżciem“ powiedział jeden z naszych radców powiatowych, a cała rada przyklasnęła mu jednogłośnie, bo w słowach tych pocztu oddźwięk najdrażliwszej struny naszych społecznych klawicybambów. Panowie tak zwani demokraci (używam tego utartego ogólnika, bo dalibóg, nie wiem czy są u nas i jacy demokraci), przy każdej sposobności, ba, nawet bez sposobności bombardują i walą taranami omszały mur średniowieczny, i dosyć wychylić na świat koronę dziewięciopalkową, aby ni ztąd ni zowad dostać palka już nie w koronę, ale w łeb po prostu. Czy to w powieści, czy w komedji, dramacie czy tragedji, w piśmie literackim czy świstku humorystycznym, hrabia musi być zawsze kozłem ofiarnym, dźwigającym na sobie wszystkie błędy i zbrodnie społeczeństwa, kogutem z bajki który grad, deszcz i burze sprowadza. Zkąd to pochodzi i czy pociski te nie są prostem marnotrawstwem prochu, wartobym się chociaż raz w życiu na *serjo* zastanowić.

Co to jest hrabia! jest to poprostu tytuł, a tytuł nie gorszy ani nie lepszy od tysiąca innych tytułów. Robiłem próbe statystyczną na naszym powiecie: na 37 zamożnych obywateli przypada:

Książąt	—	—	2
hrabiów	—	—	7
baronów	—	—	4
prezesów	—	—	12

radców	—	—	5
bez tytułu	—	—	7

Cyfrы te (zupełnie dokładne) brane z różnych punktów zapatrywania się, kształtują się następnie:

a. Pod względem literatury: przenieśmy pisma:

	polskie	niemieckie:
Książąt	— 1	— 1
hrabiów	— 4	— 2
baronów	— 3	— 3
prezesów	— —	— 8
radców	— 2	— 2
bez tytułu	— 1	— —

b. Pod względem politycznym: biorą żywy udział we wszystkich sprawach publicznych:

Książąt	—	—	1
hrabiów	—	—	5
baronów	—	—	1
prezesów	—	—	3
radców	—	—	—
bez tytułu	—	—	2

c. Pod względem życia prywatnego: oprócz gospodarstwa zajmują się:

gra w karty:	lichwa	pieniactwem
Książąt	— 1	— —
hrabiów	— 3	— 1
baronów	— 2	— 1
prezesów	— 11	— 5
radców	— 4	— 2
bez tytułu	— 4	— 3

Z cyfr powyższych, a stosunek ten, *mutatis mutandis*, można przyjąć za normę dla wszystkich powiatów, biegły statysta za jednym rzutem oka rozpoznaje, czy pociski rzucane na tytułowych panów, oparte są na jakiejkolwiek niefikcyjnej podstawie.

Z drugiej strony, należałoby także rozważyć, kto u nas nie ma tytułu? We Lwowie np. rok rocznie przybywa przecięciowo trzynastu redaktorów (bez po-

chlebstwa, tytuł nie mniej świetny od hrabiowskiego *Uwaga Autora*), Kraków oddawna słynie fabryką prezesów i radców, a przecież żaden książę ani hrabia nie wołają o pomstę do nieba! Tymczasem jakież krzyk podnosi się na całej przestrzeni, od Bielska do Husiatyna, gdy *Gazeta Wiedeńska* ogłosi pana Bonawenturę hrabią, albo pana Salomona baronem! Setki piór stalowych siła się na wyśmianie faktu śmiesznego w tem tylko, że nie ja, ale mój sąsiad został udekorowany. Uderzmy się w piersi, i tak, w cztery oczy, powiedzmy sobie, że powoduje nami jedynie najprozaiczniejsze uczucie zazdrości, nie zaś chęć bronienia równości, należącej do mytów, a tem samem niczem nie zagrożonej.

Kończę już, bo zdaje mi się, że całą rzecz zbyt poważnie traktowałem, a kończę zapewnieniem, że mogę tu być bezstronnym sędzią, bo sam nie jestem hrabią, i w ogóle tak przeciwnym jestem wszelkim tytułom, że gdyby Hr. Hohenzwart zamiast rezolucji dał nam prawo moea którego „każdy obywatel królestwa *Galicji i Lodomerji* wraz z ks. *Krakowskim*, za dojściem do pełnoletności przybiera dziedziczny tytuł hrabiego, — ja pierwszy zaniósłbym prośbę do ministerjum o uwolnienie mnie i moich potomków od tego zaszczytu.

### Februarjusz Cichostempski,

Członek nieustającej wystawy bydła, Członek korespondent wielu Towarzystw uczonych, Radca komitetu teatrów amatorskich, Prezes komitetu balowego itd. itd. itd.

## Telegramy „Djabła“.

*Berlin.* Jego Cesarska Mość, Najjaśniejszy Car Wszechmoskwy raczył najmiłościwiej przybyć tu, dla ułatwienia i zakończenia rachunków pozostałych z przeszłorocznego pocałunku.

*Berlin.* W towarzystwie Jego Carskiej Mości znajduje się W. książę Aleksy i Lejbmedycy książę Gorczakow i hrabia Szuwałow.

*Berlin.* Książę Bismark udzielił łaskawie audjencję Jego Carskiej Mości. Dwugodzinna rozmowa, przy drzwiach zamkniętych, toczyła się głównie o tegorocznych zbiorach, o spodziewanem żniwie i o *młoceniu*. Ks. Bismark zobowiązał się dostarczyć potrzebną ilość *źniwiarek* i *młocarni* z fabryki Kruppego i innych. O polityce nie było ani słówka wzmianki.

*Ems.* Z rozkazu cesarza Wilhelma wyznaczona na czas pobytu gości moskiewskich świta honorowa składa się: z 200 komisarzy policji, 800 agentów i 500 szpiegów. Sezon będzie bardzo ożywiony.

*Ems.* Lekarzami kąpielowymi Jego carskiej Mości będą: Doktor medycyny i akuszerki ks. Bismark i Doktor chirurgii i operator hr. Moltke. Lekarze ci wraz z lejbmedykami carskimi odbyli już pierwsze konsylium.

*Berlin.* Z powodu starganego zdrowia ks. Bismark udaje się na trzydniową kurację do Ems — następnie na rekonwalescencję do Barcina. Zapewniają, że wiadomość ta wywołała wielkie obawy w ambasadzie austriackiej.

*Ems.* Na pierwszym konsylium odbytem w Berlinie, lejbmedycy Gorczakow i Szuwałow oraz doktorowie Bismark i Moltke zalecili dostojnemu pacjentowi, po odbyciu kuracji w Ems (trzy pocałunki dziennie) podróż kuracyjną: przez Warszawę (dla oddania *żółci*), Kijów (puszczenie *krwi*), Wiedeń (kuracja *win-ia*), do Konstantynopola (na *opium*). Koszta podróży obliczono na 3 miljardy gildenów w wekslach płatnych na Wiedń i Konstantynopol.

## Komuna krakowska.

Zadzwie herkules paryzki p. Thiers odciął jeden łeb hydrze, a już drugi, stokrę niebezpieczniejszy zaczął odrastać w Krakowie. Poniedziałkowe posiedzenie rady miejskiej nappełniło trwogą wszystkich ludzi porządku. Kilku komunistów, pod pozorem dobra miasta, chciało, aby zatwierdzone przez radę dozory bywatelskie wyszły z wyborów rady; ab dozory te doglądały magistrat w egzekwaniu uchwał rady miejskiej i niedozwalały, żeby rzeczony uchwały

spoczywały w pyle akt magistratu *ad perpetuam rei memoriam*. Jakież straszliwe niebezpieczeństwo zagroziło społeczności naszej; przez dozory obywatelskie, prawy rząd miasta, magistrat, ta droga spuszczna po nieodżałowanym systemie bachowskim, zamiast być nosem, stały się tabakiera. Ale Opatrzność czuwająca nad poczciwym Krakowem, przewidziała to w swej troskliwości i zaopatrzyła gród Piastów i Jagiellonów krakowskim Thiersem. Naczelnik gminy naszej od razu uciął łeb hydrze; nie chcąc, aby cokolwiekby zakłóciło miły spokój jego ukochanemu dziecku magistratowi, ze zwykłą zręcznością dyplomatyczną, opierając się na statucie nieskonczeni dowcipnym, zdołał on przeprowadzić to, że sam będzie mianował kontrolorów magistratu. Do przeprowadzenia tego zbawiennego wniosku nie mało dopomógł nasz *Jules Favre* Dr. Koczyński, zasłużony w sprawie akcyzy; oraz sprawozdawca sekcyjny, który drzał, aby dozory obywatelskie były więcej odane miastu, aniżeli magistratowi.

## Bruk kostkowy.

Wielki a zasłużony zaszczyt spadł na ciebie grodzie pamiątek.

Trzech rudowłosych, czerwonołębnych Anglików zjechawszy do tych murów, zajęło front pierwszego piętra w hotelu drezdeńskim.

Trzej ci inżynierowie zesłani zostali przez lorda majora Londynu.

Mąż ten widząc jak haniebnie Londyn jest brukowanym, jako budownictwo tamtejsze ciemne, zasłyszawszy o wielkiej eksperjencji budownictwa krakowskiego, wysłał ich do nas po rozum.

I przez cały czas budowania kostka, przed hotelem drezdeńskim, siedzieli oni trzej męże od świtu do nocy w oknach, studując system brukowania krakowski, a wynieśli ztąd następujące przekonanie:

- 1) Że należy niebrukować środkiem wykupko, a po bokach spadzisto — ale przeciwnie — albowiem woda deszczowa spływając bez przeszkody, nie mogłaby tworzyć sadzawek, które miasto zarybiwszy, może mieć nową gałąź dochodu.
- 2) Że pokład rumowiska ubitego (jak to błędnie zrobili wiedeńscy brukarze na Florjańskiej ulicy) jest wydatkiem niepotrzebnym, bo zmniejszającym zyski przedsiębiorcy brukarzy.
- 3) Że odstępy pomiędzy kamieniami powinny być jak najszersze, albowiem to oszczędza kamień.
- 4) Że zwir posypany we dnie, niby dla zapelnienia przestrzeni między kamieniami, należy o świecić, kiedy

ciekawi jeszcze śpią, troskliwie odmiatać, a ustępy zapelniać piaskiem i ziemią wydobytą z pod spodu — albowiem to znacznie oszczędza ilość zwiru i naturalnie wydatek pieniędzy na ten niepotrzebny materiał.

Przedstawivszy te korzyści lordowi majorowi, Angielczycy zaproponowali aby: ponieważ, naczelnik budownictwa miejskiego w Krakowie nie może być mianowany budowniczym Rzeczypospolitej babińskiej — zaszczyć go dyplomem na członka honorowego akademii budowniczej w Marokko.

Tak więc wielki a zasłużony zaszczyt spadł na ciebie grodzie pamiątek.



*Dolega.* Powiedz mi, panie hrabio, bo ty powinieś to najlepiej wiedzieć, dla czego ultramontanie tak goraco starali się, aby piatkowa iluminacja była rzesista?

*Hr. Furfancki.* Ponieważ przekonali się, że im koniecznie potrzeba światła.. a potem...

*Dolega.* A potem?

*Hr. Furfancki.* Żeby pokazać, jak doskonale umieją wszelkie światło gasić.

*Hr. Furf.* Nie mógłbyś mi wytłomaczyć co jest powodem, że projekt uporządkowania miasta Krakowa, wypracowany przez prezydenta napatyka pewna opozycję?

*Dolega.* To jasne jak na dłoni.

*Hr. Furfancki.* Przecież?...

*Dolega.* Brak zaufania w praktyczność i wykonalność projektu.

*Hr. Furfancki.* Ale zkąd ten brak zaufania?

*Dolega.* Ztąd, hrabio, że trudno przypuścić, aby dał sobie radę z przyprowadzeniem do porządku wielkiego miasta ten, kto przy organizacji małego magistratu, uporządkował go tak źle!

*Dolega.* Dla czego nie pochowano zwłok s. p. Gilewskiego na tutejszym cmentarzu?

*Hr. Furfancki.* Alboż to nie wiesz, że dla ekskomunikowanych nie ma miejsca na cmentarzu katolickim?

*Dolega.* Jakto? a gdzież będą chować wszystkich medyków ekskomunikowanych, którzy nie mają po za Krakowem grobów rodzinnych?

*Hr. Furfancki.* Otóż właśnie dowiaduje się, że rada miejska na najbliższem posiedzeniu ma podnieść kwestję o założenie osobnego cmentarza dla medyków.

# Równouprawnienie.

*Lokaj (do gościa).* Konie jaśnie pana już założone; czy mam kazać zajechać?  
*Gość.* Dobrze, mój kochany, tylko na drugi raz pamiętaj, że nie jestem żadnym jasnym panem.

*(lokaj wychodzi)*

*Gospodarz.* Proszę cię, nie bałamucé mi służby.

*Gość.* Ja bałamucę! a to jakim sposobem?

*Gospodarz.* Ja sam kazałem mu wszystkich gości nazywać jaśnie panami.

*Gość.* Ale ja tego nie lubię.

*Gospodarz.* To jeszcze nie racja. Uwważaj sam: jeżeli ja mówię komuś *panie*, jaka byłaby różnica między mną i moim służącym, gdyby i on mówił tój samój osobie także *panie* tylko?!

# Bracia Emscy

na staroświecką nutę: „*Oblekę ja kontusz*“ w Polsce przed stu laty praktykowaną.

## I.

— „*Oblekę ja mundur, oblekę ja mundur*

*Szable zawieszę,*

*Pójdę do Francji — pójdę do Francji*

*Tam się ucieszę.*

*Nad Ren ich zwabię, Alzacje zagrabię*

*Ten prześliczny kwiat,*

*A jak Francja padnie, przemienimy ładnie*

*Cały Boży świat.*

*Ty w moim napadzie, niestójmina zdradzie*

*Synowczyku mój,*

*Potem, jak brat z bratem, podzielim się światem*

*Wschód twój — Zachód mój.* —

*W Ems całus Judasza — sojusz ten ogłasza*

*W Francję bije grom.*

*Podłość Europy — rzuca się pod stopy*

*Samodzierzcom dwom.*

## II.

— „*Ty knut dobędziesz, ty knut dobędziesz*

*Ja krzyżacki miecz,*

*Ty weźmiesz Stambuł, ty weźmiesz*

*Stambuł,*

*Wiedeń moja rzecz.*

*Ty pójdiesz doliną, ty pójdiesz doliną*

*A ja przez jary.*

*Ty weźmiesz Rumunję, ty weźmiesz*

*Rumunję*

*A ja Szwajcary.*

*Ty rozpuść swoje — ty rozpuść swoje*

*Ja moje bandy,*

*Ty zabierzesz Turcję — ty zabierzesz*

*Turcję*

*Ja Niderlandy.*

*Ty pójdiesz Rumunją, ty pójdiesz Rumunją*

*A ja przez Prusy,*

*Ty weźmiesz Galieję, ty weźmiesz Galieję*

*A ja Rakusy.*

*A jak pomrzemy, jak my pomrzemy*

*Każemy sobie*

*Miecz na krzyż z knutem, miecz na krzyż z knutem*

*Wyryć na grobie.*

*A kto tam pójdzi, kto tam pojedzie*

*Przeczyta sobie:*

*Oleś z Wilusiem, Oleś z Wilusiem*

*Leżą w tym grobie.*

## Przepisy

# kuchenne-homeopatyczne.

*Karczochy pieczone à la boeuf.*

Weź mały karczoch, pozrznaj ostre kolec, wypłucz i wsadź go w wnętrze tłustego jarzabka; jarzabek (bez szyjki, nóżek i skrzydełek) kładzie się w kuropatwę; kuropatwa w ten sam sposób przyrządzona umieszcza się w łydku, indyk zaś w baranie albo lepiej jeszcze w sarnie, jeżeli jest pod ręką. Tak naderwany baran albo sarna, kładzie się w tucznego wołu i piecze się w całości na wolnym ogniu. Wszelkie soki pożywne z wołu przechodzą w ten sposób w sarnę, z sarny w indyka, z indyka w kuropatwę, z kuropatwy w jarzabka, a z tego ostatniego w karczoch. Następnie odrzuca się mięsiwo, niemające już wartości, wydobywa się ostrożnie karczoch i kładzie się na półmisek, polewając masłem z rumianą bułeczką lub sosem szodonowym. Na jedno podanie nie potrzeba więcej nad 30 do 50 karczochów, a smaczna ta i nader pożywna potrawa, dla osób prowadzących oszczędniejszą kuchnię, zaleca się zarazem wykwintnością nie przekraczającą wymagań obywatelskich żołądków.

# Z Torunia.

Z powodu 25-letniego jubileuszu państwa Piusa IX odbyło się tu liczne zgromadzenie członków *Towarzystwa Piusowego*, celem wyrażenia współczucia i przyniesienia pomocy pokrzywdzonemu Ojcu nieomylnemu. Obfite strumienie bawara, jako emblemat strumieni łez, ginęły w otchłaniach zgromadzonych gardzieli. Dwa stoliki *sechs und sechsigt, 1 vingt-et-un* i 1 *preferans* reprezentowały walkę z przeciwnikami władzy świec-

kiej i uludne nadzieje wygranej. Towarzystwo św. Cecylii, śpiewem swoim starało się uwydatnić słuchaczom fałszywe tony obietnie nieprzyjaciół stolicy nieomylniej — jedném słowem bawiono się przewybornie a p. G. taką mową uczcił zebranie:

„*Szanowne Zgromadzenie Towarzystwa Piusowego!* Dni jest 16 czerwca! Zgromadziliśmy się w towarzystwie, aby — eę — zebraliśmy się uczcić... i obchodzić 25 lat — eę — na stolicy kościelnej — e — panującego Ojca św. dzieciom!! Więc, ile dróg prowadzi ze świata do Rzymu, ile prowadzi dróg — hm — od pałaców, od wsi, od miast, — hm — chatek i od domów hm — eę — roja się pielgrzymami — dając do miasta — eę — do wiecznego uczenia św. Ojca hm — nie — tak — e — uczenia ojca. My tam nie jesteśmy — hm — my nie możemy, ale my! ale możemy — eę — ale my jesteśmy! — eę — tak — jesteśmy tam duchem! ha!!!

# Powszechna klątwa.

W skutek ostatnich wypadków krakowskich, uchwalono w pewnym kole natchnionych świętoszków następującą uchwałę:

Wszyscy, którzy nie brali udziału w iluminacji piątkowej — *wykłęci.*

Wszyscy, którzy nie cieszyli się i nie skakali z radości na wiadomość o śmierci *sprawiedliwego* — *przekłęci.*

Wszyscy — biorący udział w pogrzebie ekskomunikowanego — to jest: 19000 mieszkańców Krakowa, 1000 osób z Kazimierza i Stradomia i 1 ksiądz (potajemnie) — *przekłęci.*

Wszyscy akademicy, profesorowie uniwersytetu, bedele, straż ochotnicza, muzyka wojskowa, Muza i mówca pogrzebowy — *przekłęci.*

Wszyscy, którzy przyglądali się pochodowi z okien Florjańskiej, ulicy i z plantacji — *przekłęci!*

Wagon, w którym wieziono trumnę, maszyna prowadząca pociąg i cały talor kolei żelaznej wraz z podróżnymi — *wykłete.*

Wszystkie pobożne dusze, które mu zlorzeczyły i miały obelgi w duchu chrześcijańskim, szepejąc: „*oto pa'ec Boży*“ — „*i nie odpuszczaj mu wi jego jako i my nie odpuszczamy*“ — „*sądźcie, albowiem nie bedziecie wy sądmie*“ — „*oba oczy za jedno*“ — „*cztery eby za jeden*“ i tp. *blogostawione są* — i języki ich jako głównie piekielne po wszystkich zakątkach miasta rozrzucone bę maja.

(zob. Nr. 24).

# Bis repetita placent.

## Znowu w Ems.



- Czuję znowu uderzenia do głowy.
- Należałoby krew puścić.
- Tak, — ale komu??...
- *'s wird sich finden.*

Koniec roku drugiego „DJABŁA“.

# BANK GALICYJSKI

dla

## Handlu i Przemysłu w Krakowie.

Zebranie Ogólne Akcyonaryuszów Banku uchwaliło superdywidendę za rok 1870 na zlr. **2.60** w. a. od każdej Akcyi Zakładowej, a zlr. **1** od każdej Akcyi Pierwszeństwa.

Bank więc ma zaszczyt zawiadomić pp. Akcyonaryuszów, że począwszy od d. 1-go lipca r. b. Kassa Banku wypłacać będzie za kupon lipcowy 1871 r. od Akcyj zakładowych po zlr. **2.60** w. a., a za takiż kupon od Akcyi pierwszeństwa po zlr. **1** w. a. za sztukę.

Nadto ma Bank przyjemność podać do wiadomości, że następujące Akcyje Pierwszeństwa: Nr. **63, 138, 156, 234, 294, 316, 451, 498, 523, 551, 574, 591, 612, 620, 640, 644, 1021, 1026, 1117, 1118, 1123, 1266, 1319, 1345, 1424, 1616, 1649,** 1922(2-3) razem sztuk 27 w moc art. 60 ustawy do umorzenia wylosowane zostały i że kassa Banku spłaca je począwszy od 1 lipca r. b. z prymą zlr. **100** w. a. wynoszącą, t.j. po zlr. **200** w. a. za każdą Akcyę Pierwszeństwa, na którą zlr. **100** w. a. wpłacono.

Kraków, dnia 12-go czerwca 1871 r.

Dyrekcya.

Z następnym numerem, w dniu 7 Lipca r. b.


# „DJABEŁ“

rozpoczyna **3<sup>ci</sup>** rok istnienia.

Warunki prenumeraty pozostają bez Zmiany.

Upraszamy o wczesne zapisy, dla uniknienia opóźnienia w przesyłce pisma.

Okładkę do Roku II. dołączymy dla Prenumeratorów przy jednym z najbliższych numerów.

 Roczники Djabła (I i II) są do nabycia w Redakcji po Zlr. 5 za egzemplarz.

## Z nadchodzącym kwartałem

księgarnia Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych w Krakowie

(naprzeciw Sukiennic pod L. 14)

przyjmuje przedpłatę na następujące pisma z odnośnieniem do domu:

*Bibliotekę romansów i powieści*, kwartalnie 2.50.

*Bibliotekę umiejętności lekarskich*, patrz poniżej.

*Bibliotekę warszawską*, rocznie 15 fl. półrocznie 8 fl.

*Bluszcz*, kwart. 2.75 z przes. poczt. 3 fl. 10 cent.

*Coś*, piśmko humor. wychodzi co 1-go i 15-go każ. mca. kwart. 40 c.

*Djabel*, kwart. 1 fl. rocznie 4 fl.

*Encyklopedia podręczna powszechna na wzór dzieła „Meyer's Hand Lexicon des allgemeinen Wissens“* w 15-tu miesięcznych zeszytach. Przedpłata na całe dzieło 9 fl. zacznie wychodzić od 1-go Paźd. b. r. (Uprasza się, o wczesne zgłoszenia z przyczyny, że wydawnictwo nakład do liczby przedpłaćcieli zastosuje).

Patrz „Przegląd Tygodniowy”.

*Gazeta lekarska*, (wychodzi tygodniowo w Warszawie) rocznie 10 fl. półrocznie 5 fl.

z *Biblioteką umiejętności lekarskich*, rocznie 43 fl. 34 c. półrocznie 21 fl. 70 c. Dla prenum. Gazety lekarskiej komplet „Biblioteki umiejętności lekarskich“ aż po dzień 1-go Stycznia 1871 r. 130 fl. w. a.

*Kłosa*, kwartalnie 3 fl. 30 c. z przes. poczt. 3 fl. 82 c.

*Kłosa z „dziełami Korzeniowskiego“* 5 fl. z przes. poczt. 5 fl. 75 c.

*Kraszewskiego J. I. Zbiór powieści* (rocznie 18 do 20 tomów) dla prenum. „Biblioteki powieści i romansów“ kwartalnie 2 fl. 50 c. dla nieprenumerujących Biblioteki kwart. 3 fl. 75 c.

*Kronika rodzinna*, (pismo tygodniowe wychodzące w Warszawie—ilustrowane) rocznie 8 fl. półrocznie 4 fl. kwartalnie 2 fl.

*Przegląd tygodniowy* (wychodzący w Warszawie, z dodatkiem 4-ch tomów powieści) półrocznie 5 fl.

*Przegląd tygodniowy z dodatkiem „Podręcznej encyklopedji powszechnej“*, 5 fl. z dopłatą jednorazową zlr. 1.—(nakład Przeglądu od Kwietnia do Lipca wyczerpany).

*Przegląd polski*, rocznie 12 fl. półr. 6 fl. kwart. 3 fl.

*Tygodnik ilustrowany*, kwart. 3 fl. 30 c. z przesyłką poczt. 3 fl. 82 c.

*Tygodnik mąd i powieści*, kwart. 3 fl. 26 c. z przes. poczt. 3 fl. 51 c.

*Tygodnik romansów i powieści*, kwartalnie 1 fl. 40 c. z przesyłką poczt 1 fl. 66 c.

*Tygodnik romansów i powieści „z dziełami Korzeniowskiego“*, kwartalnie 3 fl. 10 c. z przes. poczt. 3 fl. 60 c.

*Tygodnik wielkopolski*, w miejscu kwart. 1 fl. 20 c. z przes. w Galicji 1 fl. 40 c.

*Wędrowiec*, kwart. w Krakowie 2 fl. 30 c. z przesyłką 2 fl. 50 c.

### Niektóre dzieła nowe:

*About E. Nos notariusza; powiastka* — 16tka 166 str. Toruń 1870. 54 c.

*Album fotograficzne, część druga* — 8ka 160 str. Kraków 1871. 1 fl.

Część Ia 1 fl.

*Bolesławita B. Szaławita*, starszszlachecka powieść. 16tka str. 312. Toruń 1870. 1;80.

*Buchowski A. O sprawie roboczej* po wsiach 16tka Kraków 1871. 25 c.

*Da (om) browski Jarosław; Krytyczny rys wojny 1866 r. w Niemczech i we Włoszech*, z mapami i planami — 8ka 216 str. Genewa 1868 r. 2. fl. 50 c.

*Dzień przemienienia pańskiego*, obrazek z naszych czasów, podarek dla polskiej młodzieży — 69 str. (oprawne) Poznań 1870. 40 c.

*Hillern J. R. v. O własnej sile*, romans 2ty. 16tka. str. 159 i 162. Warszawa 1870. 1 fl. 25 c.

*Hoff Bogumił; Nauka rachunkowości gospodarskiej*. Toruń, 1869. 1 fl. 50 c.

*Hoffmann. Zagrzebani w śniegu*, powiastka, przekł. M. Rzetkowskiego (z drzeworytami) 8ka 156 str. (ozd. opr.) Warszawa 1871. 1 fl. 50 c.

*Jackowski M. Ułomności nasze narodowe i społeczne. oraz środki ku sprostowaniu tychże* — 8ka str. 297. Poznań 1870. 2 fl. 40 c.

*Jeź T. T. Helena*, powieść współcz. 2ty 8ka str. 346 i 365. Poznań 1869. 3 fl.

*Korabiowie*, obrazek rodzinny z czasów Napoleona I. p. N. Jaskółkę, 8ka — Kołomyja 1871. 45 fl.

*Koziobrodzki Wład. hr. Kludja*, szkice dram. w 2ch aktach, 16tka. Kraków, 1871. 50 c.

*Tołsty A. K. hr. Car Borys Fiodorowicz*, Godunow, trag. w 5 aktach. 8ka 159 str. Kraków, 1871. 1 fl.

*Turski J. K. Nieszczęsny legat*, pow. współcz. 8ka 204 str. Poznań 1870. 1 fl. 80 c.

*Zacharjasiewicz J. Miljon na poddaszu* pow. str. 236. Poznań 1870. 1 fl. 8 c.

### Dziełka odpowiednie na nagrody:

*Chmielewskiego Józefa*, Wiązanka zawierająca powiastki, wiersze i opowiadania w nagrodę dla pilnych i grzecznych dzieci — 16tka 252 str. (z obrazkami — kartowane) Kraków 1867.

Cena 1 fl., zniżona na 60 cen. Biorący naraz 10 egz. płaci tylko 5 fl.

*Chociszewskiego*, Dzieje narodu polskiego dla ludu polskiego i młodzieży, z 70 przeszło drzeworytami — 16tka 202 str. Poznań 1870 r. broszur. 45 cen. karton 50 cen. — Biorący 10 egz. płaci tylko 4 fl. za kartonowane 4.50.

*Oprócz powyższych dziełek, znajduje się zawsze na składzie wielki wybór dziełek w oprawie odpowiednich na nagrody, mianowicie dla dziatwy wiejskiej.*

Zwracam uwagę na następujące dzieła:

*Teologja moralna dla użytku plebanów i spowiedników* przez kardynała Goussset arcyb. w Reims etc. tłum. z wydania ósmego 4 tomy, 8ka str. 305, 333, 336, 390. Warsz. 1858. Dawniej 10 fl. cena niż. 6 fl.

*Postilla katolicka mniejsza* K. Jakóba *Wójka* w dwóch częściach — wierny przedruk pierwszego wydania w Poznaniu 1579 r. wielka 8ka — część I. str. V. 393—część II. str. IV. i 367. (wydanie na pięknym pap., ozdobne) Warszawa 1870. 5 fl.

Do nabycia po cenach zniżonych lub w drodze antykwarskiej następujące dzieła:

*Bartoszewicz Juljan*, Historia literatury polskiej potocznym sposobem opowiedziana — 8ka wielka, str. 644 i XII. Warszawa 1861. ozd. opr. 8 fl. 60 c.

*Bielski Marcin*, Kronika polska — wydanie Turowskiego — 8ka str. 1790 LXXV. Sanok 1856. w 34ch tomach ozdobnie opr. 8 fl.

*Dzieje Węgier* pod względem hist. artys. literackim i społeczn. podług dzieła spisane pod kierunkiem R. Boldenyi z dopełnieniem p. Rogalskiego i Kaź. Wł. Wojeickiego — Dzieło ozdobione tytułem chromolitografowanym, przeszło 60 drzeworytami i mapą szeregową Węgier — wielka 8ka — 2 części — str. 267 i 275. Warszawa, 1863. ozdobnie opr. 10 fl.

*Grabowski Ambr.* Ojczyście spominki w pismach do dziejów dawnej Polski, 2ty (z litogr.) 8ka str. 269 i 367 egz. nowy cena 6 fl. zniżona na 4 fl. 50 c.

— *Starożytności historyczne polskie* — 2ty (z litografiami) 8ka, str. 496 i 546. Krak. 1840 (dawniej 7.50) 5 fl. — *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*, zbiór pism, pamiątek itd. 8ka wielka, str. XII i 304. Kraków 1852. (z litogr.) egz. nowy (dawniej 6 fl.) 3 fl. 50 c.

*Jeź T. T. Uroczaj*, powieść, str. 482. Warszawa 1870. cena 2 fl. za 1.20.

Zamówienia na

# PIWO TENCZYŃSKIE

wystałe, Marcowe i Bok,

☞ w beczkach i butelkach, ☞

przyjmuje każdego czasu Ajencja Zakładów Fabrycznych Tenczyńskich w Krakowie w Sukiennicach, jako też Zakład w Tenczynku pod Krzeszowicami.

Dyrekcja.

## Kurcze epileptyczne

(padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji

**dr. O. Killisch**

w Berlinie, teraz Neuenburgerstrasse 8. Już setki uleczonych.

# WILHELM FENZ

poleca swój SKŁAD wszelkich towarów galenteryjnych jakoto:

Tac alpacca i lakierowanych, Cukierniczek, Lichtarzy, Klatek, Noży, Brzytew, Scyzoryków i Nożyczek

**z fabryk angielskich i holenderskich,**

Żelazek do prasowania, Młynków do kawy, Serwisików na ocet i oliwę, Łyżek stołowych i do kawy z pagfongu, alpacca i chińskiego srebra.

## ZNACZNY ZAPAS

B welny, Nici, Jedwabiu w różnych gatunkach, jakoteż Kołnierzyków, Kwiatów, Krawatek, Wstażek, Gazy, Krepy, Tiulów, Tiulików, Blondyn i Illuzji, Perkali, Muślinów, oraz Pończoch, Skarpetek i Kaftaników flanelowych i bawełnianych,

**Perfumerji, Pomad, Mydeł angielskich i francuzkich,**

Prawdziwej Wody kolońskiej oraz Grzebieni, Szczotek do zębów i paznokci w wszystkich gatunkach, Plaidów angielskich, Rzemienie do tychże, Portemonnetek, Necessairów podróжных i na robotę, Torbeczek damskich oraz wszelkich przyborów do podróży, jako to:

Kufrow, Kufereczków ręcznych i Torb skórzanych i Water Proof,

**HERBATY CHIŃSKIEJ**  
SAMOWARÓW ROSYJSKICH i CZAJNIKÓW Z ANGIELSKIEGO METALU,

**Kart do grania i zabawek dla dzieci,**

Kaloszy wiedeńskich i petersburskich, Storów do okien, Cerat na stoły i meble, Wielki Wybór wszystkich gatunków Jedwabiu, Nici i Igieł do maszyny do szycia.

## Wielki skład nasion

kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z pierwszych i pewnych źródeł.

☞ Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się najspieszniej i najpункtualniej. ☞

Zakład fotograficzny

**WALER. RZEWUSKIEGO**

w Krakowie.

Wesoła, Ul. Podwale Nr. 27 lit. B.  
(przy plantacjach naprzeciw Re-sursy Niemieckiej)

wykonywa

portrety fotograficzne

**bez względu na pogodę**

po następujących cenach:

Tuzin fotografii w formacie karty wi-  
zytowej, w popiersiu lub w całej figu-  
rze ztr. 5.

Następny tuzin ztr. 4.

Pół tuzina takichże fotografii ztr. 3.

## Zapytanie.

W Bochni duchowieństwo nie chciało poświęcić pomnika Kazimierza Wielkiego — w Krakowie odmówiło ostatniej usługi zmarłemu; czyżby te same skutki też sama wywołała przy-czyzna???

Przejezdny z Warszawy.





